

KRONIKA KUPIECKA

Przed 20 laty Czcij handel i przemysł polski Dekalog gospodarczy z 1917 r.

Nadesłano nam niezmiernie charakterystyczną ulotkę, wydaną przez polskie kupiectwo warszawskie u schyłku roku 1917 za zezwoleniem cenzury okupacyjnej niemieckiej.

Jest to dekalog gospodarczy, ułożony zupełnie wg. 10-ciu przykazań.

Tekst jego podajemy poniżej, jako charakterystyczny dowód, że głoszone dzisiaj przez nas hasła nie obce były bardziej uświadomionym sferom gospodarczym Warszawy już 20 lat temu.

**DZIESIĘĆ PRZYKAZAŃ,
WSKAZUJĄCYCH POLAKOWI
JEGO OBOWIĄZKI WZGLĘDEM
POLSKIEGO PRZEMYSŁU I
HANDLU**

1. Nie będziesz miał obcego prze-

mysłu i handlu.

2. Nie obniżaj wartości jego nadaremno, lecz buduj na nim lepszą przyszłość kraju.

3. Spędzając dzień odpoczynku poza granicami kraju, pamiętaj o obowiązkach swoich względem polskiego handlu i przemysłu.

4. Czcij handel i przemysł polski.

5. Nie zabijaj ducha twórczego w narodzie przez obojętność swoją.

6. Nie łóż pieniędzy w rozwój cudzego przemysłu i handlu.

7. Nie okradaj Ojczyznę swoją, kupując obce towary.

8. Nie dawaj fałszywego świadectwa o przemysle swoim, zanim go wprzód nie poznasz.

9. Ukochaj wszystko co polskie, nie pożądamy obcego.

10. Ani pragnij szat dla siebie, ani żadnej rzeczy, która obcego pochodzenia jest.

Będziesz miłował Ojczyznę siłami wszystkimi.

Staniesz w narodach wolnych pomiędzy wolnymi.



HERBATA „Z KOPERNIKIEM”

Warszawskie Tow. Handlu Herbata

A. DŁUGOCKI, W. WRZEŚNIEWSKI S.A.

Warszawa, Al. Jerozolimskie 119

Jest to najlepszy środek zakupów hurtowych Herbata, Kawy, Kakao

Dokształcanie kupców wiejskich Zrzeszenie Kupców Wiejskich przygotowało kurs korespondencyjny

W związku ze stałym rozwojem polskiego kupiectwa wiejskiego, niezmiernie ważnym zagadnieniem staje się sprawa dokształcania tego kupiectwa. Wiele już w tej dziedzinie zdziałano.

Zrzeszenie Kupców Wiejskich, które obecnie, po przeprowadzeniu na łamach swego pisma t. zw. „Kupca Wiejskiego” obszernej dyskusji, uznało za najdogodniejszą i najwłaściwszą formę pracy w dokształcaniu — kursy korespondencyjne.

Jak się dowiadujemy, prace

związane z wydaniem kursu korespondencyjnego dla członków Z. K. W. są już na ukończeniu.

Będzie to kurs pierwszego stopnia, obejmujący całokształt podstawowych wiadomości z zakresu wiedzy handlowej.

Materiał naukowy kursu jest podany w tak przystępnej formie, aby zeń mogli korzystać i ci kupcy, którzy nie mają żadnego przygotowania handlowego. Za podstawę przyjęto, że uczestnik kursu będzie umiał czytać, pisać i będzie znał cztery działania rachunkowe.

Kurs ma charakter ogólny, nie wprowadzający specjalizacji ani co do branż, ani co do formy handlu. Przez to samo kurs jest aktualny zarówno dla kupców branży spożywczej, bławatnej, skórnej, żelaznej, czy jakiegokolwiek innej — jak też dla kupców wędrownych, domokrajców, właścicieli straganów czy sklepów.

Szerze omawianie w niektórych wykładach formy handlu sklepowego wynikało z konieczności oparcia się na konkretnych przykładach, przy czym wzięto pod uwagę fakt, że największy procent kupców wiejskich prowadzi sklepy spożywcze, względnie mieszaniane.

W opracowaniu poszczególnych tematów kursu położono specjalny nacisk na uwzględnienie dwu zasadniczych momentów.

Po pierwsze, że kurs jest przeznaczony dla chłopów — kupców, że tym samym musi być dostosowany do ich psychiki, ich sposobu myślenia, ich możliwości i warunków pracy.

Po drugie — aby zagadnienia omawiane w kursie nie traciły abstrakcyjności, lecz były ściśle związane z tą rzeczywistością życia handlowego, w jakiej tkwi kupiec wiejski, aby mu tę rzeczywistość odzwierciedlały, analizowały i nauczały go orientować się w niej.

Całość materiału naukowego ujęta jest w cztery oddzielne zeszyty. Treść całości przedstawia

się następująco:

Zeszyt pierwszy: Jak winien się uczyć uczestnik kursu.

Wykład I. Powstanie, rozwój i znaczenie handlu. Charakterystyka handlu w Polsce.

Wykład II. Założenie sklepu. Analiza rynku. Położenie i lokal sklepu. Wnętrze sklepu. Urządzenia sklepowe. Oświetlenie. Higiena sklepu. Higiena osobista sprzedawcy. Konserwacja lokalu i urządzeń.

Wykład III. Wybrane zagadnienia prawne. Umowy kupca. Oferty. Zabezpieczenie i dochodzenie pretensji, miary i wagi.

Wykład IV. Wybrane zagadnienia podatkowe. Odwołania od wymiaru. Nowa ordynacja podatkowa wchodząca w życie z dniem 1. I. 1939 r. Ujawnienie cen towarów.

Zeszyt drugi:

Wykład V. Zakup towaru. Ustalenie zapotrzebowania. Oznaczenie ilości i jakości towaru. Źródła zakupu. Dostawa — odbiór. Reklamacja. Zapłata. Kalkulacja. Cena sprzedaży.

Wykład VI. Korespondencja handlowa. List handlowy, oferty, zamówienia, zawiadomienia o wysyłce, potwierdzenie odbioru, zapłata, upomnienie, upoważnienie. Zeznania o obrocie. Dochodzenie. Odwołania.

Wykład VII. Technika sprzedaży. Sprzedawca sklepowy, cechy i zalety. Uwagi o klientach, ich ocena i traktowanie w sklepach. Możliwości zwiększenia sprzedaży.

Zeszyt trzeci:

Wykład VIII. Rachunkowość kupca wiejskiego. Księgowość uproszczona.

Wykład IX. Towaroznawstwo. Badanie i rozpoznawanie towarów pod względem jakościowym sposobami i środkami dostępnymi dla kupca wiejskiego. Konserwacja towarów.

Zeszyt czwarty:

Wykład X. Kapitał, kredyt, weksel, czek. Obroty sklepowe. Planowanie zakupu i sprzedaży.

Wykład XI. Reklama kupca wiejskiego. Formy reklamy dostępne dla kupca wiejskiego.

Wykład XII. Kupiec wiejski jako obywatel. Etyka kupiecka.

Każdy wykład zakończony jest pytaniami i ćwiczeniami dla uczestników kursu.

Pierwszy zeszyt kursu korespondencyjnego ukaże się z początkiem października r. b.

Poszczególne zeszyty kursu opatrzone w kartonowe okładki z ogłoszeniami chrześcijańskich firm będą zarazem pełnymi rolami informatorów o polskich źródłach zakupu.

Oplata za cały kurs korespondencyjny wraz z przeprowadzonymi ćwiczeniami wynosi 10 zł., które mogą być wpłacone w dwu ratach, a mianowicie: przy zamówieniu pierwszego zeszytu 5 zł., przed wysyłką trzeciego zeszytu 5 zł.

Limanowa odżydza się Wieś przoduje

Podhalańskie miasteczko Limanowa, od wielu lat jest gospodarczo opanowane przez żydów. Handel detaliczny i hurtowy dotąd był wyłącznie w ich rękach. Oni posiadali przynależną do nich większość w miasteczku, ich wyłączną domeną były branże żelazne, ze skórą i butami, oraz wszelkiego rodzaju hurtownie.

Zmienia się jednak w naszym mieście coraz bardziej na lepsze.

Wieś zaś w naszym powiecie stała się przykładem w unarodowianiu handlu, gdyż prawie zupełnie wyrugowała żydów; sklepy na wsi przejęli w swe pracowite i wytrwałe ręce Polacy.

Badanie zagadnień branżowych Każdy kupiec w kole branżowym

Mając na uwadze rezolucję Ogólnopolskiego Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego z listopada 1937 r., dotyczącą zadania i struktury zrzeszeń zawodowych i stwierdzającą, iż należy tworzyć równoległe organizacje terytorialną i branżową — St. Kupców Pol. przystąpiło do prac nad rozbudową i aktywizacją sieci kół branżowych.

Prace te scentralizowano w nowo utworzonym Stowarzyszeniu w Wydziale branżowym.

Wznowiono jednocześnie instytucję konferencji przesył kół branżowych, powołaną do stanowienia o zagadnieniach branżowych, tak pod względem programowym jak i organizacyjnym.

W dniu 22 września b. r. odbyło się drugie posiedzenie konferencji przesył kół branżowych Stowarzyszenia, na którym szczegółowo prze-

dyskutowano zasady pracy Wydziału. Jako główną wytyczną przyjęto, iż każdy członek S. K. P. winien należeć do właściwego koła branżowego.

Prace wydziału pójdą w kierunku uporządkowania stanu obecnego, tworzenia nowych kół branżowych obejmujących bądź teren Warszawy, bądź teren statutowej działalności S. K. P., wreszcie w kierunku inicjowania organizacji ogólnopolskich t. j. Rad branżowych przy Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.

Do zakresu działalności Wydziału należy będzie badanie zagadnień branżowych, realizowanie postulatów poszczególnych branż, zacieśnienie współpracy kół i organizacji branżowych.

Do zagadnień, których rozwiązaniem zajmie się Wydział branżowy zaliczono m. inn. zagadnienie cenikowe (ceny stałe, ceniki obowiązuje), zagadnienie związków przymusowych, umów zbiorowych, cenzusu w handlu, unarodowienia poszczególnych branż, zbiorowej propagandy, godzin handlu, akwizycji członków.

Wydział branżowy rozpoczął swoją działalność z dniem 1 września br. Kierownictwo Wydziału objął p. Eugeniusz Konopacki.

Kasa Bezprocentowa

Kasa Bezprocentowa przy Centralnym Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześc. R. P. w Warszawie mieści się przy ul. Al. Jerozolimskie 17 m. 49.

Pijcie herbatę „SZUMILIN”

firmy polskiej i chrześcijańskiej

B. HOFMANN

61)

NIEJAKI PAN DE KATT

Powieść współczesna

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego.

Urzędnik wziął kartkę i zaczął liczyć słowa. Po chwili wysunął głowę z okienka i zawołał, zwracając się do Wenninga:

— Mynheer, wolno wiedzieć pańskie nazwisko? Pan zamówił pilną rozmowę z Komendą Główną w Amsterdamie?

— Tak jest. Nazywam się Wenninga. Komisarz Wenninga.

— Czy pan to może udowodnić?

— Oczywiście. — Wenninga wyjął dowód osobisty i wręczył go urzędnikowi. — Proszę!

Dyżurny urzędnik spojrział na legitymację i powiedział do młodzieńca:

— Depesza jest adresowana do tego właśnie pana. Mogę mu ją zaraz doręczyć.

Piet Groot obrzucił komisarza podejrzliwym spojrzeniem i mruknął:

— To mnie nie obchodzi. Depesza musi być nadana...

Wenninga przeczytał szybko treść i powiedział uspokajająco do urzędnika:

— Nie widzę ku temu przeszkód, proszę ją nadać. Na ra-

zie odwołuję rozmowę z Amsterdamem. — Zwrócił się następnie do Piet: — A teraz, młody człowieku, proszę mnie zaprowadzić najkrótszą drogą do kutra „Stara Mary”.

Piet, zdumiony rozkazującym tonem, popatrzył z ukosa na nieznajomego, lecz nie ruszył się z miejsca.

— Policja kryminalna... — dodał po cichu Wenninga.

Odwinął klapę marynarki i pokazał znaczek. To poskutkowało.

— No, to chodźmy... — mruknął chłopiec, zbity z tropu. — Mam czołno pod mostem...

Opuścili obaj urząd pocztowy i udali się w kierunku nadbrzeżnego mostu. Tę krótką odległość przebyli w milczeniu.

Chłopak zepchnął czołno na wodę, a gdy Wenninga usadowił się z powagą na ławce, w chyboliwej łódce, ujął za wiosła i płynął ku „Starej Mary”. Po kilku minutach dobił do kutra od strony, gdzie zeń zwiślała drabinka sznurowa. Uczępił się dolnego końca, by nie husła się zanadto i powiedział:

— Niech pan wchodzi pierwszy.

Komisarz wdrapał się na górę i przez burtę zeskoczył na zupełnie pusty pokład.

Rozejrzał się dokoła. Spostrzegł strome żelazne schodki, prowadzące do kajuty. Zbliżył się do nich, oparł się dłońmi o poręcze i pochylił się, jak mógł, najniżej.

Usłyszał zza drzwi nieznanego męski głos.

— Doskonale, naprawdę doskonale, panno Nelly! Nie przypuszczaliśmy nigdy, że pani potrafi to zrobić! Muszę przypisać, że gdyby nie pani, byłoby nam diabelnie ciężko w tę noc.

Rozległ się miękki śmiech kobiecy, potem głos, tak dobrane znany komisarzowi, odparł:

— Trzeba wszystko umieć zrobić, moi kochani! Jestem

ogromnie zadowolona, że to się wam podoba. Jednak jeśli mi się uda naprawdę wyjechać z Weynandem do Australii, dopiero wtedy się przekonacie, do czego jestem zdolna, bo ta sprawa była w gruncie rzeczy dość prosta.

— No, nie, panno Nelly! Uważam, że to był orzech trudny do zgryzienia. Ale zawsze mówiłem, że z pani jest zuch kobieta!

Wenninga usłyszał za sobą kroki chłopca, więc zbiegł na dół i pchnął drzwi do kajuty.

Uczuł przyjemny zapach smażonej ryby, ujrzał stół przykryty szarym obrusem, a na nim talerze, parę flaszek i koszyk z pokrajanym chlebem. Przy stole siedział barczysty, mocno szpakowaty mężczyzna i popijał rum, przegrzając skórą świeżego chleba.

Przy wejściu Wenninga postawił szklanceczkę, otarł usta wierzchem dłoni i podniósł się powoli.

— Tak prędko?... — zawołał zaskoczony. — Pan komisarz, jeśli się nie mylę?... Dopiero co mój przyjaciel depešował do pana komisarza! Myśleliśmy wszyscy, że pan jest w Amsterdamie.

— Tak — stwierdził komisarz, — nazywam się Wenninga. Stary marynarz potrafiłby go mocno za rękę.

— Doskonale, że pan tu jest! — ciągnął uradowany. — Przynajmniej będzie pan mógł zaraz odebrać ładunek.

— Nie rozumiem właściwie... — zaczął Wenninga i urwał. W tym momencie bowiem spostrzegł Nelly Speyer z baru „Kolibri”, która stała w kącie kajuty przy żelaznym piecyku i smażyła rybę na dużej blasze.

Zbliżył się pośpiesznie, spojrzawszy wesoło błyszczące oczy młodej kobiety, na zaróżowione policzki, na głowę, owianą czerwoną chustką i na niebieski fartuch, chroniący skromną suknię.

(D. c. n.)